# Czerwony Kapturek

## w mieście zimą

Ilustracje: Dorota Szoblik

CIEPŁO
SYSTEMOWE

MPEC
PRZEMYŚL

Wygłoszę Wam dzieci króciótką mowę
Co to takiego jest Ciepło Systemowe
Jest to długi jak przyjazny wąż
Ciepła woda płynąca w rurach wciąż
Wpływa do domów rodziców i dziadków
Przepływa pod klombem rosnących kwiatków
Ogrzewa bloki, przedszkola, lokale,
Bo zima dla niej nie jest groźna wcale

www.mpec.przemysl.pl

Tej nocy Czerwonemu Kapturkowi przyśniło się osiedle pokryte śniegiem. Z daleka dziewczynce wydawało się, że pobliskie wieżowce są bardzo zmarznięte, kichają, a niektóre nawet kaszlą. Mocno przejęta podeszła do pierwszego z nich i zapytała:

**– Czemu się tak trzęsiecie z zimna?**

– Czekamy na magiczną wróżkę. Zawsze, kiedy robi się chłodno, ogrzewa nas swoją ciepłą mocą. O, popatrz! Już do nas wysyła swoją czarodziejską energię! – powiedział dziewczynce budynek, wskazując na zbliżający się czerwony szalik, który zaczął otulać wszystkie wieżowce.

**– Niesamowite! – powiedziała dziewczynka**
**– ale skąd wziął się ten ciepły szal?**

Zastanowiła się, po czym pobiegła wzdłuż tkaniny. Dotarła na przedmieścia, do budowli, która wysyłała do miasta ciepłe, wełniane wstęgi, otulające całe bloki. Nagle zamieniły się one w rury, w których płynęła cieplutka woda, a dziewczynka rozpoznała, że budowla, do której podeszła, to dobrze jej znana z opowieści kota Kluchy elektrociepłownia.

Wtedy też przebudziła się.

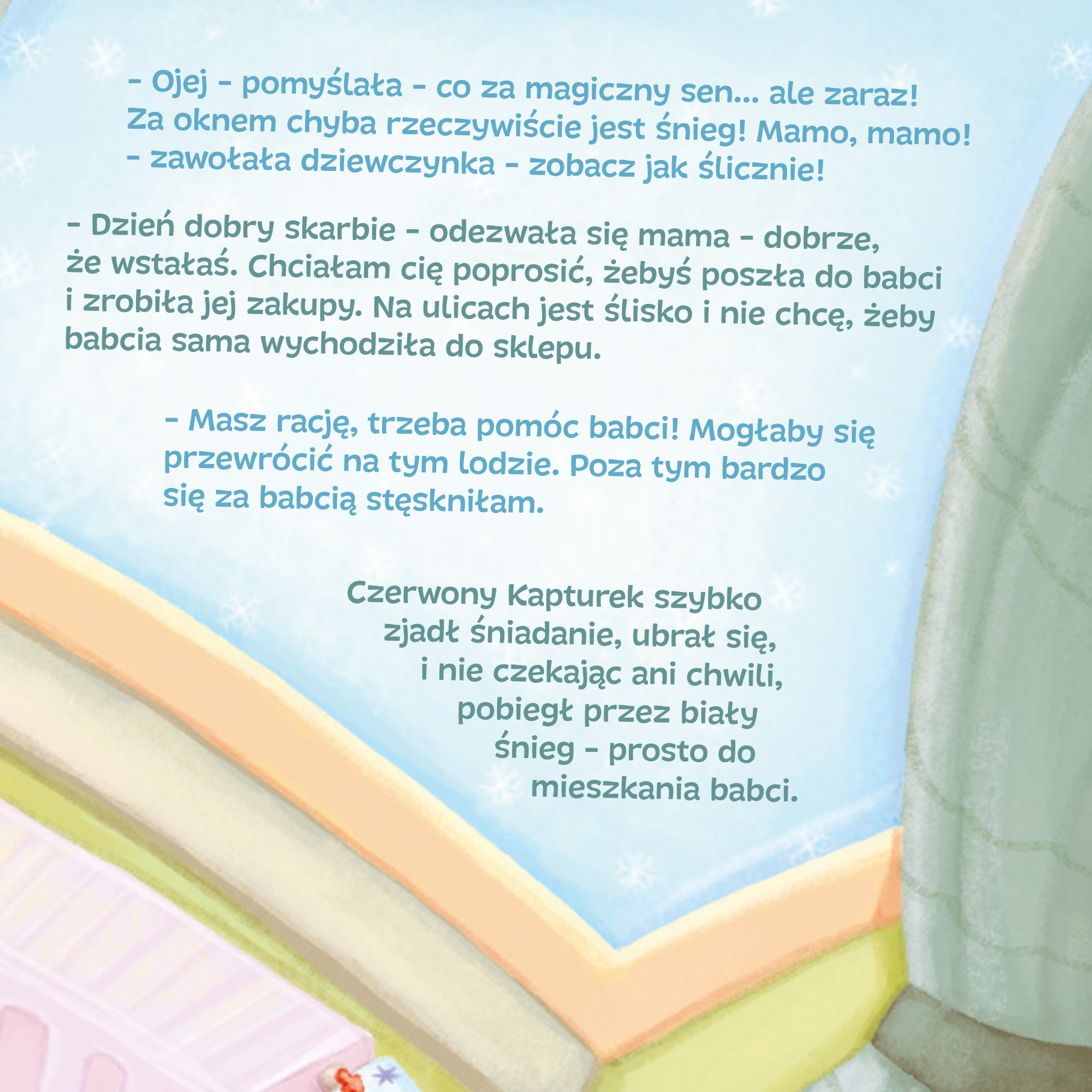

- Ojej - pomyślała - co za magiczny sen... ale zaraz! Za oknem chyba rzeczywiście jest śnieg! Mamo, mamo! - zawołała dziewczynka - zobacz jak ślicznie!

- Dzień dobry skarbie - odezwała się mama - dobrze, że wstałaś. Chciałam cię poprosić, żebyś poszła do babci i zrobiła jej zakupy. Na ulicach jest ślisko i nie chcę, żeby babcia sama wychodziła do sklepu.

- Masz rację, trzeba pomóc babci! Mogłaby się przewrócić na tym lodzie. Poza tym bardzo się za babcią stęskniłam.

Czerwony Kapturek szybko zjadł śniadanie, ubrał się, i nie czekając ani chwili, pobiegł przez biały śnieg - prosto do mieszkania babci.

Kiedy dziewczynka zapukała do drzwi, już po chwili ciepłym uśmiechem powitała ją babcia. Czerwony Kapturek wesoło przytulił ją z całych sił i oznajmił:

– Cześć babciu! Przyszłam cię odwiedzić i pomóc w zakupach. Na zewnątrz jest bardzo ślisko. Lepiej, żebyś nie wychodziła na dwór w taką pogodę.

– Dziękuję kochanie, że o mnie pomyślałaś. Poczekaj, zaraz zrobię listę sprawunków. A ty zdejmij kurtkę, bo w domu jest ciepło. Jeszcze zgrzejesz się, a za chwilę wyjdziesz na zimne i zachorujesz – powiedziała babcia, wchodząc do kuchni.

Gościa zauważył kot Klucha,
który po długiej drzemce na
grzejniku przeciągnął się leniwie
i przywitał Kapturka:

- Dobrze, że przyszłaś...
właśnie skończyło się mleko...

Dziewczynka uśmiechnęła się i zapytała
**- jak minął tydzień?**

- Mi dobrze - odparł kot - ale sąsiedzi
z naprzeciwka mają ręce
pełne roboty. Codziennie
noszą z podwórza węgiel
do domu.

**- Ojej, po co
im tyle węgla?**

**- zapytała zdziwiona
dziewczynka.**

– Do ogrzewania. Oni mają w domu piece,
do których trzeba wsypywać węgiel
i dbać, żeby ciągle były nagrzane.
Tylko wtedy w domu jest ciepło.
Przecież wiesz, że nie każdy ma
w domu ciepło systemowe.

Rozmowę przerwała babcia:

**– Skarbie, tu masz listę rzeczy do kupienia. Leć do sklepu i wracaj szybko, a ja w tym czasie przygotuję coś pysznego.**

Dziewczynka szybko zrobiła zakupy. Wzięła też kilka butelek mleka dla Kluchy i ledwo dawała radę unieść ciężką torbę.

Z oddali, obładowanego zakupami Czerwonego Kapturka, dostrzegł pan Wilk, mieszkający w kamienicy naprzeciwko babci, który razem z synem rozładowywał węgiel.

– Synu, widzisz
tę dziewczynkę
z zakupami?
To wnuczka pewnej starszej
pani z bloku po drugiej
stronie ulicy. Pomóż jej,
bo patrzeć nie mogę,
jak dźwiga te ciężary.
Pamiętaj, trzeba
pomagać innym.

Syn pana Wilka przytaknął,
podszedł do Czerwonego
Kapturka i powiedział:

– Cześć!
Potrzebujesz
pomocy?

- Daj, złapię siatkę za jedno ucho. Razem będzie nam lżej - powiedział chłopak.

- A nie musisz przypadkiem pomagać tacie? - zapytała dziewczynka.

- Nie ma sprawy, tata wie, że ci pomagam. Zresztą zaraz wrócę.

Dzieci wspólnie zaniosły zakupy do babci, która czekała z pysznymi czekoladowymi babeczkami. Babcia podziękowała chłopcu za pomoc w zakupach i zaprosiła wszystkich na deser.

– Tylko umyjcie ręce, zanim siądziecie do stołu – powiedziała, przyglądając się umorusanemu chłopcu. Dzieci poszły więc do łazienki, a ich śladem podreptał kot Klucha, wskakując na brzeg wanny.

Czerwony Kapturek zapalił światło i odkręcił kurek z ciepłą wodą, myjąc ręce mydłem.

**– Ojej! – zdziwił się chłopiec. – To u was tak szybko woda się ogrzewa?**

– Zawsze jest ciepła – powiedział kot Klucha.
– Dostarczają nam ją razem z ogrzewaniem.

- O rety, ten kot gada!? Czy mi się wydaje? - zapytał zaskoczony chłopiec.

- Ten kot nazywa się Klucha i rozmawia w języku dzieci - powiedział Czerwony Kapturek.
- Tylko pamiętaj, to tajemnica!
Do dorosłych Klucha się nie odzywa.

- Mhmmmm - mruknął kot. -
A jak mi będziesz przerywał,
to do ciebie mogę się
też nie odzywać.

- Nie, nie, przepraszam.
Mów dalej, proszę -
powiedział zaciekawiony
chłopiec.

**Kot spojrzał na niego wymownie i oznajmił:**

- No dobrze... u nas wodę w kranach i kaloryferach cały czas ogrzewa ciepło systemowe. Nie musimy dokładać węgla do pieca, ani czekać na ciepłą wodę z bojlera. Wszystkim zajmują się panowie w elektrociepłowni - zaczął opowieść kot.

**- Ojej, ale trudne słowo - przerwał chłopak.**
**- Co to jest? - zapytał.**

- To taki budynek na
górce za miastem.
Tam węgiel ładują do wielkich pieców
specjalne maszyny. W tych piecach
podgrzewa się wodę i rurami pod ziemią
przesyła się ją do domów
- mówił dalej Klucha.

**- Aha.**
**I to jest właśnie ta ciepła woda, prawda? - zapytał chłopczyk, spłukując mydło z rąk.**

- Nie do końca - rzekł nieco zniecierpliwiony ciągłym przerywaniem opowieści kot - woda do mycia dostarczana jest do budynku innymi rurami, takimi z zimną wodą, z wodociągów. Dopiero potem ogrzewają ją gorąca woda z elektrociepłowni.

To trochę tak, jak wtedy, kiedy schowasz swoje zimne ręce w ciepłych dłoniach mamy. Twoje ręce wtedy przejmują ciepło jej rąk.

Tak samo tutaj - ciepła woda z elektrociepłowni bez przerwy ogrzewa wodę, którą właśnie umyliście ręce. Poza tym ogrzewa także grzejniki, na których mogę się wylegiwać - rozmarzył się Klucha.

**– Ale macie fajnie... – powiedział chłopiec,**
**wzdychając, przeglądając się w lustrze i wycierając ręce.**
**– U nas to się trzeba napracować,**
**żeby było ciepło –**
**powiedział chłopczyk, wychodząc z łazienki razem**
**z Czerwonym Kapturkiem i Kluchą.**

**– No widzisz, a w naszej elektrocie... –**
**urwała dziewczynka.**

– Elektrociepłowni – mruknął kot.

**– Właśnie tam – uśmiechnęła się dziewczynka – z tego samego węgla, z którego mamy ciepło i ciepłą wodę, powstaje jeszcze prąd – dodał Czerwony Kapturek, gasząc światło.**

– Bardzo dobrze – powiedział kot Klucha, zadowolony z siebie. – Światło trzeba oszczędzać, tak samo jak ciepło i wodę.

W dużym pokoju na dzieci czekała babcia
z ciepłym kakao i świeżutkimi ciastkami.
Dzieci usiadły na swoich miejscach,
nie mogąc się już doczekać łakoci.

- Sporo napracowaliście się dzisiaj.
Zasłużyliście na coś dobrego - dodała
- i chyba trochę zmarzliście,
lepiej odkręcę mocniej kaloryfer,
żebyście się rozgrzali.

Kot Klucha, słysząc to mruknął zadowolony,
po czym podreptał w kierunku okna i lekko
wskoczył na swój ulubiony, cieplutki
kaloryfer. Zwinął się w kłębek, zamknął
oczy i zasnął, głęboko wzdychając,
a w tym czasie...

...dzieci z babcią,
częstując się
ciastkami, rozmawiały
beztrosko.

- U nas w domu -
powiedział syn pana Wilka
- nie da się tak szybko ogrzać
mieszkania. Zazwyczaj wszyscy
siedzimy w najcieplejszym
pokoju, a i tak trzeba dużo
w piecu napalić, żeby tam było
ciepło. Tata przez
to palenie
w piecach
zawsze jest
zajęty...

- Wiem, wiem... sama miałam kiedyś taki piec - przytaknęła babcia - ale w końcu wszyscy sąsiedzi zdecydowali, żeby ogrzewać mieszkania ciepłem systemowym. Całe szczęście, bo węgla już bym nie dała rady nosić.

- Ja bym pani pomógł - szybko powiedział chłopiec.

- To bardzo miłe z twojej strony - odrzekła babcia.

- Trzeba sobie przecież pomagać, prawda? - odparł chłopiec.

Kot Klucha miauknął cicho, spojrzał z szacunkiem na chłopca i w tak miłej atmosferze syn pana Wilka kończył jeść swoje ciastko.

Wtedy w mieszkaniu rozległ się dzwonek do drzwi.
Babcia otworzyła - to pan Wilk.

- Dzień dobry, czy jest tu może mój urwis?

- A dzień dobry. Oczywiście, że jest
i chyba jednak nie taki urwis! Pomógł
mojej wnusi przynieść zakupy.
Może niedługo też przestanie otwierać
okna na naszej klatce schodowej -
babcia mrugnęła porozumiewawczo do
pana Wilka i zawołała - Chłopcze!
Tata po ciebie przyszedł.

- Już idę! -
krzyknął
chłopiec
do taty.

– Muszę już lecieć – powiedział syn pana Wilka do dziewczynki i kota. – Może kiedyś pobawimy się razem na podwórku? Tata obiecał, że jak znajdzie czas, to zorganizuje dla nas kulig.

– Świetny pomysł! – ucieszyła się dziewczynka.

– A ja chyba wiem, jak sprawić, żeby ten czas znalazł – chłopiec puścił oko do kota, pomachał domownikom i wychodząc powiedział do pana Wilka:

- Tato, a słyszałeś, że nie trzeba tracić czasu na palenie w piecu, jak się ma w domu ciepło systemowe? Wtedy w specjalnym piecu palą za nas tacy panowie, a ich woda ogrzewa naszą wodę, która płynie w kranach, tak jak moja ręka teraz ogrzewa twoją.

- A skąd ty wiesz takie rzeczy? - zapytał rozbawiony pan Wilk.

- Nie mogę powiedzieć - uśmiechnął się chłopczyk.

- To tajemnica - powiedział, podskakując wesoło w drodze powrotnej do domu.

- Miałeś rację. Warto być miłym dla sąsiadów.

www.cieplosystemowe.pl

Posłuchaj bajki
na naszej
stronie www

Opracowanie: Konceptlab
Wszelkie prawa zastrzeżone ©
Izba Gospodarcza Ciepłownictwo Polskie